

## Brukselska bańka

W kwestii szczepień dobre samopoczucie urzędników Komisji coraz mocniej kontrastuje z nastrojami panującymi w państwach członkowskich. Nie dzieje się tak niestety po raz pierwszy, co pokazuje, że zdolność uczenia się na własnych błędach i wyciąganie wniosków nie jest najmocniejszą stroną brukselskiego aparatu – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Afera z unijnym zakupem szczepionek przez Komisję Europejską niesie ze sobą bardzo duży potencjał negatywnych konsekwencji. Jednocześnie wiele wskazuje na to, że brukselska bańka zupełnie nie jest ich świadoma.

Sam pomysł solidarnego zakupu i dystrybucji szczepionek był bardzo dobry. Przede wszystkim dlatego, że dawał nadzieję na uniknięcie sytuacji, w której dostęp do szczepionek i bezpieczeństwo własnych obywateli stałyby się przedmiotem wrogiej konkurencji między państwami członkowskimi. Jednak realizacja tego pomysłu zamieniła się w prawdziwą katastrofę, odsłaniając wszystkie, znane zresztą już dobrze, biurokratyczne mankamenty funkcjonowania Unii. Przede wszystkim jednak stawia ona o wiele ważniejsze pytanie, czy Unia jest w ogóle zdolna do zapewnienia solidarnego bezpieczeństwa i czy w tej wrażliwej kwestii możemy jej zaufać.

*Wiara w to, że UE może gwarantować skuteczną, wspólną obronę wobec tradycyjnych, militarnych zagrożeń, stanie się dla wielu w jeszcze większym stopniu po prostu niedorzeczna*

Dlatego afera szczepionkowa będzie miała poważny wpływ na postrzeganie UE w kontekście europejskiego bezpieczeństwa. Na przykład wiara w to, że UE może

gwarantować skuteczną, wspólną obronę wobec tradycyjnych, militarnych zagrożeń, stanie się dla wielu w jeszcze większym stopniu po prostu niedorzeczna. Czy jeżeli dzisiaj Unia nie potrafi w kwestii szczepień zapewnić obywatelom państw członkowskich należytego bezpieczeństwa, to czy w świecie, który bez wątpienia będzie coraz bardziej zależny od silnej globalnej konkurencji i powiększających się nierówności, możemy nasze bezpieczeństwo złożyć bezapelacyjnie w ręce brukselskich urzędników? Coraz głośniej będą wybrzmiewać podobne pytania.

W kwestii szczepień dobre samopoczucie urzędników Komisji coraz mocniej kontrastuje z nastrojami panującymi w państwach członkowskich. Nie dzieje się tak niestety po raz pierwszy, co pokazuje, że zdolność uczenia się na własnych błędach i wyciąganie wniosków nie jest najmocniejszą stroną brukselskiego aparatu. Co więcej, wydaje się, że przeważa nadzieja, iż problemy nie mają wcale endemicznego charakteru, że szybko przejdą, a ogromne fundusze ratunkowe dla państw członkowskich pozwolą na złagodzenie nastrojów. Być może. Jednak ta wiara, że wszystko załatwia się poprzez pieniądze, w dłuższej

perspektywie może okazać się bardzo zwodnicza. Utrata zaufania instytucji, zwłaszcza jeśli ma miejsce w sytuacji prawdziwego zagrożenia, czasami może stać się czymś nieodwracalnym.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”